

**Przemowa przewodniczącego Krajowego Związku Brzeżan, pana Rolanda Reche, wygłoszona z okazji uroczystości jubileuszowych z miastem partnerskim Goslar-Brzeg, w Kaiserpfalz w dn. 8 maja 2010 r.**

„Auch uns nennt man im Westen  
den Osten  
Und im Osten  
Den Westen”

„I na nas mówią Zachód  
na Wschodzie,  
I na nas mówią Wschód  
na Zachodzie.”

Ten punkt widzenia polskiego satyryka Stanisława Jerzego Leca, który zawiera w sobie również spojrzenie na wynikające z tego zadania, nie był poglądem powszechnym. My Ślązacy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że "na Zachodzie" niewiele o nas wiedziano, ale "Wschód" nam samym nie był bliski. Bismarck i cesarz Wilhelm II, ideologiczni wizjonerzy ruchu nacjonalistycznego przygotowali grunt pod plany, których celem miało być stworzenie "niemieckiej przestrzeni życiowej na Wschodzie". Poznań, miasto leżące w kolebce polskiego Państwa - Wielkopolsce - miał stać się "stolicą niemieckiego Wschodu". Dużą rolę w tych rozważaniach odgrywała buta pruska.

Tylko nieliczni z nas znali kraj po drugiej stronie Odry, a wobec ludzi, którzy tam mieszkali, mieliśmy wiele uprzedzeń, jeżeli w ogóle ich zauważaliśmy. Dopiero napaść na Polskę we wrześniu 1939 r. przybliżyła nam takie pojęcia jak Radom, Kielce i Białystok, jak San, Bug i Narew. Ale nawet to wydarzenie, upiększająco nazwane "kampanią wrześniową", tylko nielicznych bliżej zainteresowało wschodnim sąsiadem. Wybuchła druga wojna światowa. Wiele milionów ludzi straciło życie, zbrodnie o do tej pory nieznanymi rozmiarach zostały gruntownie przygotowane i wykonane. Miasta legły w gruzach, całe regiony opustoszały. W końcu ci, którzy prawie nie brali w tym wszystkim udziału, wypędzeni, stracili swoją ojczyznę.

Nam, Brzeżanom, w tym strasznym czasie, pomogły dwa wydarzenia. Walter Schulz, redaktor „Brieger Zeitung" ("Gazety Brzegu") wezwał do spotkania rozsianych mieszkańców Brzegu i okolic, stworzył „Briegische Briefe" ("Listy Brzeżańskie") - pismo dla wszystkich Brzeżan i znalazł chętnych do pomocy w tworzeniu tego odważnego dzieła, a także w przygotowaniu pierwszego zjazdu Brzeżan. I tak w sierpniu 1950 r. tysiące pozbawionych ojczyzny Brzeżan zjechało się ze wszystkich stron do Goslar. Wielu odnalazło się po latach rozłąki. W godnych ramach obchodzono uroczystości 700-lecie miasta rodzinnego. Niespodziewanie drugie wydarzenie uświetniło tę uroczystość: napawający otuchą prezent w postaci patronatu. Nadburmistrz dr Pfaffendorf i dyrektor miasta Schneider wspólnie zaproponowali nam ten wspaniałomyślny dar. 27 lutego 1951 r. Komitet Stałej Rady Miejskiej w Goslar potwierdził ten godny naśladowania gest z zamiarem "stworzenia mieszkańcom Brzegu

ideowej ojczyzny". Waldemar Reche, ostatni burmistrz Brzegu, napisał w kwietniu 1951 r. następujące słowa skierowane do Goslar:

" ... Odczuwamy głęboką wdzięczność za to, z jakim - tak bardzo brakującym gdzie indziej - zrozumieniem faktycznego i duchowego cierpienia wypędzonych, poprzez utratę ojczyzny pozbawionych swych korzeni, Pan i reprezentowane przez Pana społeczeństwo Goslar - jako pierwsi - podchwyciliście ideę patronatu i wdrożyliście ją w życie."

Nie wszędzie chętnie ich witano: uchodźców i wypędzonych. Musiało minąć następnych dwadzieścia a nawet trzydzieści lat, aby większość z nich zadomowiła się w "strefie zachodniej". W "strefie wschodniej" i w NRD urzędowo nazwano ich "przesiedleńcami" i nie interesowano się więcej ich losem.

Goslar nie pozostało tylko ideową ojczyzną. Doświadczaliśmy praktycznej pomocy ze strony skutecznie działającego biura poszukiwań oraz liczego wsparcia ze strony ośrodka opieki dla Brzeżan. Nasze regularne zjazdy stały się okazją do wymiany doświadczeń doznanych w tak zmienionym życiu. Zastanawialiśmy się nad tym, kiedy i w jaki sposób moglibyśmy odwiedzić Śląsk i region Brzegu, i kiedy w latach 70-tych po podpisaniu "Układów Wschodnich" stało się to możliwe, wielu ruszyło w drogę. Mieszkańcy wsi chcieli ponownie zobaczyć swoje zagrody, odwiedzić znajomy kościół. A Brzeg? Wiedzieliśmy, że duża część miasta została zniszczona. Dokąd mieliśmy jechać? Naszym celem stały się Zamek Piastów Śląskich i kościoły. Tam spotkaliśmy sympatycznego, służącego pomocą pana, mającego też wiele pytań dotyczących przeszłości - Pawła Kozerskiego. Dzisiaj wiemy: Wówczas stał on na początku urzeczywistnienia dzieła swego życia - odbudowania i ożywienia rezydencji Piastów Śląskich. .

Brzeżanie mieszkający w NRD już mogli wprawdzie wcześniej po spełnieniu ostrych wymagań podróżować na Śląsk, ale dopiero rozmowy prowadzone w Goslar doprowadziły do złagodzenia warunków. Już w 1975 r. dr Jürgen Paul i dyrektor miejski Siegfried Scholz wraz z małą grupą Brzeżan wyruszyli w pierwszą podróż w celu rozpoznania, czy nawiązanie stosunków między miastem a miastem było już możliwe. I chociaż wizyta przebiegała w radosnej i pełnej werwy atmosferze, i chociaż burmistrz Brzegu przyjął delegację bardzo gościnnie, to jednak na nawiązanie oficjalnych kontaktów wówczas jeszcze nie zezwolono.

"Nie jesteśmy rewanżystami", powiedział w 1984 r. nasz długoletni przewodniczący Gerhard Täuber w Goslar, a miejscowa gazeta uzupełniła w dn. 03.09.1984 r.: "Brzeżanie, mocno zakorzenieni w swojej ojczyźnie, w nowy sposób patrzą do przodu". W tym szczególnie dla Polski ciężkim okresie coraz więcej Brzeżan odwiedzało starą ojczyznę. Mieszkańcy Goslar Hubert Morick i dr Jürgen Paul organizowali transporty z pomocą dla Brzegu i z czasem patronat przekształcił się w silne i pełne zrozumienia partnerstwo. Po podpisaniu Układów w 1990 r. i 1991 r. oczywistym było więc, że urzędująca wówczas nadburmistrz pani Marta Lattemann-Meyer wezwała do kolejnej wizyty w Brzegu. Mieszkańcom Goslar i byłym Brzeżanom tym razem stały wszystkie drzwi otworem. Znany ze sztuki szybkiego formułowania dyrektor miejski Georg Michael Primus w ciągu kilku godzin sporządził "Deklarację w sprawie współpracy między Miastem Brzeg, Miastem Goslar i Krajowym Związkiem Brzeżan". Deklaracja nawiązywała do tego, co już się rozwinęło, ale wywołała też

wiele nowych skutków: wizyty i rewizyty, wymianę młodzieżową, seminaria dla nauczycieli, które wszczął profesor Horst Rabura, akcje pomocy.

Przychylnie i nieskomplikowane nastawienie Rady Miejskiej i Urzędu Miasta, a przede wszystkim nadburmistrza dr Otmara Hesse dodały siły i otuchy tej szerokiej dziedzinie zadań.

W 1998 r. Polacy i Niemcy w Brzegu i w Goslar uroczystie obchodzili 750-lecie Miasta, oczywiście wspólnie - co było już normalne, a punktem kulminacyjnym naszego 28. zjazdu Krajowego Związku Brzeżan przed dziesięciu laty było uroczyste podpisanie Umowy Partnerskiej między Miastami, do czego my bardzo dążyliśmy.

Fakt, że polsko- i niemieckojęzyczna młodzież wspólnie brali udział w przygotowaniu dzisiejszej uroczystości jest dowodem na to, jak rozwija się i rozkwita współpraca sąsiedzka. Musieliśmy poznać się wzajemnie; teraz wspólnie możemy pokonywać trudności i budować naszą przyszłość. Z tego powstają przyjaźnie, które są w stanie przetrwać ciężkie czasy. Przykładem na to są rodziny Kozerskich, Paprotnych, Nowaków, Peszko i wiele innych. To dobrze wpływa na Europę, a my lepiej rozumiemy, co znaczą słowa:

„I na nas mówią Zachód  
na Wschodzie,  
I na nas mówią Wschód  
na Zachodzie.”

„Auch uns nennt man im Westen  
den Osten,  
und im Osten  
den Westen.”

Tłumaczenie z języka niemieckiego

Przekład: Karl Dedecius